Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 243. Lwów, Poniedziałek dnia 23. Października 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 1700 Mk. ... domu ... syłką w innyc... Mk. Za zmi... dopłaca się ...

Cena numeru 80 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

K...ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajne za tekstem 50 Mk. Nadesłane 150 Mk. Nekrologia 120 Mk. Na pierwszej kolumnie 300 Mk. Przed kroniką 220 Mk. Po kronice i komunikaty 200 Mk. Drobne ogłoszenia, za każdy wyraz 20 Mk. w rubryce: kupno i sprzedaż, matrymonialne i korespondencja prywatna za każdy wyraz 30 Mk. Paski w kolumnach tekstowych po 200 Mk. za wiersz milimetrowy, szerok. 88 milim.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 30% droższe.

Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

REDAKCJA przy ulicy Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień" ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Strzał francuski w Berlin i L. George'a.

Francja żąda natychmiastowego poddania publicznych finansów niemieckich pod kontrolę wierzycieli Niemiec.

Odpowiedź na projekt angielski.

Niemcy zdolne są do płacenia odszkodowań.

Paryż. (PAT.). 20./10. Barthou złożył dzisiaj popołudniu w komisji odszkodowawczej memorandum francuskie. Memorandum zaznacza, że wbrew projektom wysuwanym przez Bradbury'ego, **delegacja francuska nie widzi żadnego interesu w tem, aby uprzedzać i wywoływać żądanie moratorium dla Niemiec na r. 1923 i 1924**, które to moratorium zresztą nie mogło być Niemcom udzielone bez uzyskania gwarancji. Z drugiej strony zdaniem delegacji francuskiej odszkodowania i przywrócenie zdrowych stosunków finansowych w państwach, które brały udział w wojnie, to problemy ściśle związane ze sobą oraz ze sprawą długów międzysojuszniczych. Żaden z tych problemów nie może być rozwiązany oddzielnie w sposób zadowalający i definitywnie.

Jedynem zadaniem komisji odszkodowawczej jest śledzić wykonanie powziętych przez nią decyzji, oraz zbadać sytuację finansową Niemiec, która wydaje się poważną wskutek stopniowej i nieustannej destrukcji powagi rządu niemieckiego oraz z powodu katastrofalnego spadku marki niemieckiej.

Memorandum podkreśla jaskrawy kontrast, jaki istnieje pomiędzy ruiną finansową Rzeszy a pomyślnym rozwojem przemysłu niemieckiego. Memorandum zauważa nadto, że przepaść, w jaką stoczył się budżet niemiecki, pogłębia się z dnia na dzień. Istotna wartość dochodów zmniejsza się, a równocześnie zwiększają się niezmiernie wydatki. **Istotny majątek Niemiec pozostaje nienaruszony.** Jeżeli jednak energiczne zarządzenia przyjdą zbyt późno, Niemcy ogłoszą wobec całego świata swą ruinę. Memorandum podkreśla dalej, że Francja spodziewa się bardzo wiele po konferencji, która ma się zebrać w najbliższym czasie, nie może jednak zgodzić się na to, aby uwolniono Niemcy od ciężarów wynikających z odszkodowań, a nakładano na jej własne barki ciężary związane z odbudową okolic zniszczonych.

Właściwa droga naprawy skarbu niem.

Konieczność przeniesienia komitetu kontrolnego do Berlina.

Delegacja francuska czyni następujące propozycje:

1) Komitet gwarancyjny będzie mógł skłonić rząd niemiecki do przeprowadzenia pewnych ściśle określonych zarządzeń lub zabronić mu przeprowadzenia innych.

2) **Komitet będzie przeniesiony do Berlina** i podejmie natychmiast wszelkie środki zmierzające do tego, aby jego działalność stała się skuteczna.

3) Niezwłocznie będą zastosowane w całości **zarządzenia w sprawie kontroli dochodów** i wydatków oraz w sprawie unicestwienia odpływu kapitałów niemieckich za granicę.

4) Komitet kontroli będzie miał prawo i obowiązek ciągłego zapoznawania się z wszystkimi szczegółami administracji finansowej Rzeszy. Wreszcie komitet będzie miał prawo wzbraniać czynienia niekoniecznych wydatków.

O ileby rząd niemiecki nie zastosował się do polecenia ciała kontrolnego, to fakt uchylenia się od spełnienia tych poleceń będzie podany natychmiast do wiadomości mocarstw.

5) Pożyczki Rzeszy oraz państw niemieckich winny być wydawane za pozwoleniem ciała kontrolnego, oraz umieszczane bezpośrednio na rynku publicznym, umieszczanie jednak na rynku publicznym bonów skarbowych przez Bank Rzeszy będzie **surowo wzbronione.**

Poprawa sytuacji finansowej Niemiec zależy więc obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, od lojalności oraz od szczerej i wytrwałej woli rządu niemieckiego.

Ramy kontroli międzysojuszniczej.

POSTULATY.

W związku z tem delegacja francuska proponuje: 1. Natychmiastowe poddanie publicznych finansów **niemieckich pod kontrolę wierzycieli** Niemiec pod warunkami wyż ustalonymi. 2) Podjąć zarządzenia, mające na celu przywrócenie równowagi budżetowej. 3) Zabronić skarbowi eskontowania przez Bank Rzeszy jakichkolwiek bonów i **poddać wszelkie emisje obligacji skarbowych kontroli międzysojuszniczej.** 5) Wzmocnić środki zmierzające do zapobieżenia odpływowi kapitałów oraz gromadzenia ich w dewizach zagranicznych. 6) Rozpocząć natychmiast, gdy tylko okoliczności na to pozwolą, emisję obligacji skarbowych w złocie. 7) Rząd niemiecki będzie w dalszym ciągu wypłacał w złocie lub dewizach zagranicznych conajmniej **25% wpływów z eksportu.** Uzyskana w ten sposób gotówka będzie składana na specjalny rachunek komitetu gwarancyjnego otwarty w Banku Rzeszy.

Gdyby komisja doszła do przekonania że rząd Rzeszy nie wypełnia przyjętych zobowiązań, to **komitet obejmie w posiadanie sumy złożone** na jego rachunek oraz dochody z ceł, uzyskane w późniejszym czasie.

—o—

Wrażenie projektu w Austrji.

WIEDEŃ WZRUSZONY MEMORANDUM FRANCUSKIEM.

Wiedeń. (AW). Dzienniki popołudniowe i wieczorne stwierdzają, że głównem zdarzeniem dnia jest memorjał rządu francuskiego, wręczony komisji reparacyjnej. „N. Fr. Presse" podnosi, że memorjał ten jest ciosem, wymierzonym przeciw ostatkom wolności Niemiec, którcby po przyjęciu jego warunków przestały być de facto państwem niezależnem. „N. Fr. Presse" uważa jednak, że memorjał ten ma być również bronią przeciw Anglji w dyskusji nad długami wojennymi. Na razie jednak, jak stwierdza „N. Fr. Presse", nim przyjdzie do ostatecznego uchwalenia go, trzeba będzie przeczekać wybory w Anglji, które wykażą, kto ma prawo przemawiać imieniem narodu angielskiego.

GWAŁTOWNY SPADEK MARKI NIEM.

Wiedeń. (AW). W tut. kołach finansowych ogromne wrażenie wywarła wiadomość, że w Zurychu marka niemiecka spadła na 0,12%, podczas gdy wczorajszy kurs wynosił 0.15. „W. Allg. Zeitung" wyraża przekonanie, że ten katastrofalny spadek marki jest w ścisłym związku z ustąpieniem L. George'a.

—oo—

Stosunki franko-rosyjskie.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Paryż, 16. października.

Misja Heriota spotyka się na ogół we Francji wielką sympatją. Przewodniczący Izby handlowej marsylskiej p. H. Girand zachęca Izby handlowe francuskie do stworzenia reprezentacji w Moskwie, coś w rodzaju handlowej ambasady. Projekt ten rozpatrywany ma być w listopadzie na zjeździe Izb.

Nie wszyscy podzielają optymizm p. Heriot, że rząd rosyjski uzna długi, lecz przypuszczają, że i na tym terenie można znaleść drogę do porozumienia. Najwięcej trudności nastręcza sprawa własności prywatnej, którą sowiety chcą uregulować przez nadawanie koncesji. System ten musi jednak być wprzód wypróbowany.

Stałym pessymizmem odznacza się „Action Française". — Uważa ona. że powrót Rosji do życia europejskiego stworzy szereg zamieszań i trudności. Rosja popierana bez zastrzeżeń przez Jugosławię będzie się mięszać w sprawy bałkańskie co stworzy źródło nieporozumień. Zbytni wzrost wpływów rosyjskich w Europie wywoła niezadowolenie Rumunji i Polski i przeszkodzi ustaleniu się stosunków w Europie środkowej.

—o—

Sprawa odszkodowań.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Paryż, 16. października.

O. Hervé w „La Victoire" szuka lekarstwa na obecny kryzys finansowy. Uważa redukcję długów aljanckich a w związku z tem i niemieckich za konieczną. Zaleca pożyczkę międzynarodową dla Niemiec, której część służyć będzie na spłaty odszkodowań i neutralizację lewego brzegu Renu; dalej pakt gwarancyjny angielsko-franc.; pakt gwarancyjny wojskowy między Anglją, Francją, Belgją, Włochami, małą ententą i Polską, a może i Turcją w sprawie nietykalności terytorjalnej i utrzymanie pokoju.

—oo—

Przegląd światowy.

WYBÓR PREZYDENTA PARLAMENTU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Po żmudnych rokowaniach zawarli demokraci z radykałami w sprawie wyboru prezydenta zgromadzenia narodowego kompromis. Demokraci desygnują dwóch kandydatów na stanowisko prezydenta i pozostawiają swym członkom swobodę głosowania.

Po głosowaniu wieczornem w skupczynie, na 225 głosujących, otrzymał demokrata dr. Edo Lukenic 144 głosy, dr. Rybar 88, przewódca chłopski Lasic 11, resztę kart oddano białych. Dr. Lukenic przyjął wybór i zwołał na dziś dalsze posiedzenie, celem wyboru innych członków prezydjum.

PRZESILENIE GABINETOWE W FINLANDJI.

Prezydent republiki fińskiej powierzył przywódcy partji agrarnej i prezesowi parlamentu p. Kallio misję utworzenia nowego gabinetu. Jest nadzieja, że pertraktacje p. Kallio z przewódcami stronnictw dadzą pomyślny wynik. Tekę ministra spraw zagranicznych ma objąć prof. Brich.

NOWY WIELKI SPISEK NACJONALISTYCZNY W NIEMCZECH.

W Berlinie policji udało się przypadkiem wpaść na trop nietylko jednego spisku, ale całego szeregu planowanych zamachów. Pewien młody człowiek, który został za wysokiem wynagrodzeniem najmowiony do zamordowania kanclerza Wirtha doniósł policji o spisku. Policja stwierdziła, że informacje jego były prawdziwe.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu prez. Loebe oświadczył, że w gmachu parlamentu muszą być zaprowadzone wzmocnione zarządzenia, celem ochrony kanclerza dr. Wirtha, który poważnie jest zagrożony. Nikt nie ma wątpliwości co do powagi sytuacji. Musi się poważnie liczyć ze serją zamachów politycznych w Niemczech.

BONAR LAW TWORZY GABINET.

Bonar Law rozpoczął wstępne narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Konferował z lordem Curzonem i lordem Derby, którzy oświadczyli gotowość przyjęcia stanowisk w nowym gabinecie. Sądzą, że Curzon obejmie ponownie urząd ministra spraw zagr., a Derby urząd kolonjalny. W kuloarach parlamentu Bonar Law oświadczył: W chwili obecnej jestem osobą prywatną i nie będę widzieć się z królem przed konferencją partji, która odbędzie się w poniedziałek. Jeżeli zostanę wybrany przewodniczącym stronnictwa, wówczas zaproponuję królowi, aby parlament został natychmiast rozwiązany. (PAT.).

—oo—

SKŁAD NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Warszawa. (PAT). Naczelnik Państwa mia- wał prezesami Najwyższego Trybunału ad- stracyjnego dra Rudolfa Różyckiego, dra Wło- mierza Orskiego i Stefana Łaszewskiego, zaś s- dziami tego Trybunału dra Włodzimierza Bin- dra Romana Moraczewskiego, dra Zbigniew Smolkę, dra Jana Morawskiego, dra Karola B- kielnera, Aleksandra Półkozic Wolskiego, Wacława Świnarskiego, Stanisława Nowodwo- skiego, Olecha Fedorowicza, dra Juliana Dunikow- skiego, dra Władysława Podczaskiego, Jana K- zimierza Kopczyńskiego, Mieczysława Rokow- skiego, Izydora Makowskiego, dra Adolfa Ram- ra, Włodzimierza Wyganowskiego, Feliksa Kr- żanowskiego i Marjana Zwolińskiego.

Uroczyste otwarcie najwyższego trybuna- łu w Warszawie nastąpi w poniedziałek 23. b- Przed otwarciem odbędzie się nabożeństwo w ka- tedrze św. Jana, które odprawi ks. kardynał Ka- kowski.

ZMIANY W UPOSAŻENIU SĘDZIÓW.

Warszawa. 22/10. (Tel. wł.). (M). Jak się do- wiadujemy, od listopada br. uposażenie sędziów i prokuratorów będzie wypłacane z uwzględ- niem zmian, wynikających z ustawy sejmowej dnia 25. września.

W związku z tem, minister sprawiedliwości wydał w porozumieniu z min. skarbu odpowiednie zarządzenia wykonawcze.

III. KONGRES KOMUNIST. ZADECYDUJE O ROZBROJENIU ROSJI.

Ryga. (PAT). Z Moskwy donoszą, że w tych dniach da rząd sowiecki państwom bałtyckim od- powiedź co do terminu zwołania konferencji w sprawie rozbrojeń. Ponieważ 7. listopada odbywa się ma kongres III. międzynarodówki, na którym będą omawiane sprawy polityki zagranicznej, zwołanie konferencji oczekiwane jest w połowie listopada. Rząd sowiecki opracowuje podobno s- propozycje, z których jedna dotyczyć będzie spra- wy zmniejszenia liczebności armji terytorjalnej, o- raz kwestji utworzenia strefy neutralnej.

PRZEDŁUŻENIE PREZYDENTURY EBERTA

Berlin. (PAT.). Parlament Rzeszy przyjął przeciw głosom niemieckich nacjonalistów i skraj- nej lewicy. wniosek centrowców w sprawie prze- dłużenia czasu urzędowania prezydenta Rzeszy przy równoczesnej zmianie konstytucji do dnia 30 czerwca 1925 r. Wniosek przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu, trzecie czytanie odbędzie się we wtorek.

—oo—

LEON KARASIŃSKI.

POEZJE.

—o—

FRAGMENT.

Sąsiadóm.

Jak cię pochować, córuś, jak cię oddać ziemi,
Bez trumienki, grabarza, bez ludzi i księdza?
Zaniosę cię na cmentarz rękoma własnemi
(Choć cię z domu, sierotko, nikt nie wypędza...)

— — — — — — — — —

Ksiądz — dobry! Szedł zadarmo. Stolarz bez pieniędzy
Trumnę dał. Za „Bóg zapłać!" śpiewało bab siła.
Za pogrzebem przystawał nieśmiało cień Nędzy,
Która, dziwiąc się, głową kiwała, grzędziła...

ŻAL.

„Żal wysiłków — mówicie —
Gdy się rozpylą na nic — —
— Gdy słoneczne to życie,
Acz po iskierce — gaśnie...

„Za nadzieją straconą —
Mówię wam — żal bez granic
Bo wtedy, nim zapłoną,
Bezkresne gasną jaśnie...

MÓWIĄ...

Mówią, żem taki zdolny,
Lecz, że się marnię, skrzeczą.
W Polsce jest zbytek biadań
Najpospolitszą rzeczą —

Co tu rozprawiać wiele,
Sąsiedzi! Czas jest drogi:
Niechże mię który dźwignie,
Niech postawi na nogi!

Niech przed widmem zatraty
Nadzieja ma nie klęka,
Że się kiedyś podniesie
Błogosławiona ręka —

Niech się nie biją w piersi
Moje chwalebne żądze!
Wołają o ratunek,
A ja — w niemocy błądzę. —

Niepopełnione winy
Straszliwie lud mój sieką,
A jam jest na odludziu,
Od ludzim zbiegł daleko —

Nikt w słoneczne podwoje
Pociemku wejść nie może:
Niechże nad czołem bliźnich
Pochodnie skrzeszę Boże!

— — — — — —

Wiem, że się strasznie marnię, —
Lecz losu sam nie zmienię:
Hej! Dzisiaj stać mię tylko
Na dziadowskie skamrzenie.

Co tu rozprawiać wiele,
Sąsiedzi! Czas jest drogi:
Niechże mię który dźwignie,
Niech postawi na nogi!

CNOTA.

Oddawna się wplątałem w ten szalony taniec
Sumienia przeczystego z korowodem wiar,
Subtelnie na cudowny nizanych różaniec,
Który wreszcie od modłów na proch mi się starł.

Paciorki mi pokruszył ciągłej skruchy żar:
Osuwają się palce bez końca po — miedzi.
Niema, na czemby duch mój wiarę silnie wsparł.
Więc — paciorków ulepię ze sumień gawiedzi,

Nanizę je na startej z czół motłochu miedzi
I drapieżną modlitwą będę niebo darł...
Rozedrę! I poleje się na mnie deszcz złota
I ukaże się w jego promieniach ma — Cnota.

—oo—

Przesilenie gabinetowe w Anglji trwa.

Momentem decydującym o wyborze premjera będzie konferencja partji konserwatywnej.

UNJONIŚCI ZA ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU.

Londyn. 21/10. (PAT). **Z kół** urzędowych donoszą: Partja konserwatywna sądzi, że interes narodowy wymaga zwołania nowego parlamentu.

Jeżeli konferencja partji unjonistów, mająca się zebrać w poniedziałek, wybierze Bonar Lawa swym przewodniczącym, to prawdopodobnie wypadki potoczą się szybko. Bonar Law będzie mógł wtedy natychmiast obsadzić najważniejsze stanowiska w gabinecie i jako pierwszy minister doradzić rozwiązanie parlamentu. W tym ostatnim wypadku **proklamacja w sprawie zwołania nowego parlamentu zostałaby wydana dnia 30. b. m.** Dniem wyznaczenia kondydatów byłby 8. listopada, a wybory odbyłyby się 18. listopada.

LORD CURZON POZOSTAJE.

Londyn. (PAT.). Pozostanie Curzona na stanowisku ministra spraw zagr. nie napotyka na większe trudności gdyż Curzon nie zgadzał się z polityką wschodnią L. George'a, a ostre przeciwieństwa między nimi oboma były w ostatnim gabinecie tylko z trudem ukrywane.

Według ostatnich doniesień mianowanie lorda Curzona podsekretarzem stanu spraw zagr., a Baldwina kanclerzem skarbu należy uważać za pewne.

BONAR LAW ZACHOROWAŁ.

Londyn. (PAT.). Stan zdrowia Bonar Lawa jest tak nie pomyślny, iż lekarze doradzają mu, by się usunął od życia politycznego. W każdym razie **Bonar Law uzależnia swą zgodę na objęcie rządów od decyzji lekarzy.**

PRZEWIDYWANY ROZŁAM W STRONNICTWIE LIBERALNEM.

Londyn. (PAT.). 21./10. W najbliższym tygodniu liberalni członkowie Izby gmin odbędą konferencje na których mają zapaść ważne uchwały. Na pierwszym punkcie obrad jest kwestja stosunku liberałów do grupy Asquitha. Prawdopodobnie lewe skrzydło przyłączy się do Asquitha, a większość połączy się z lewem sprzydłem unionistów pod kierownictwem Lloyda George'a.

LLOYD GEORGE GROZI JESZCZE.

Londyn. (PAT.). 21/10. Lloyd George wystosował do premjera irlandzkiego rządu Cosgrave'go telegram z zapewnieniem, że nie podejmie on niczego, coby mogło naruszyć zawarty niedawno układ angielsko-irlandzki, który jak się należy spodziewać, będzie zatwierdzony w przepisanym terminie. Cosgrave odpowiedział telegramem, że podziela to przekonanie.

Wczoraj odbył Lloyd George na Downing Street szereg konferencji z członkami partji konserwatywnej. Przy odjeździe do Leeds oświadczył on, że jest obecnie wolnym człowiekiem, **ale miecz trzyma w swoich rękach.**

Jak podaje „Pal Mal and Glob", panuje ogólne zapatrywanie że decyzja lorda Curzona i lorda Derby wstąpienia do gabinetu wpłynie na innych ministrów, których stanowisko było dotąd chwiejne.

NIE BEDZIE PRZEDKONFERENCJI WSCHODN.

Londyn. (PAT.). „Times" potwierdzaja wiadomość, że zamiar odbycia przedwstępnej konferencji w sprawie bliskiego wschodu został zaniechany.

—oo—

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa. 22/10. (Tel. wł.). (M). Attache czeski w Warszawie gen. Holli wręczył w sobotę szefowi sztabu gener. gen. Sikorskiemu „Czeski Krzyż Waleczności" ,najwyższą odznakę wojskową czeską. W czasie uroczystości dekoracji, obaj generałowie wygłosili serdeczne przemówienia.

Dziś (niedziela) rano przyjeżdża do Warszawy delegat polski do Ligi Narodów prof. Askenaze.

Dyrektor depart. administr. p. Konst. Lenc, który w zastępstwie wicemin. min. spr. wewn. Dunikowskiego pełnił jego obowiązki, będzie pełnił je nadal.

Jak się dowiadujemy, nie zamierza się obecnie obsadzić definit. wakujące stanowisko wiceministra spr. wewn.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Na dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 4.478.558, sprzedany w P. K. O. Warszawa. (Tel. wł.) (M).

Niemiecko-czeski kapitał w Rosji. Do Moskwy przybyli przedstawiciele wielkiego przemysłu niemieckiego i czechosłowackiego. Wraz z nimi przybyli delegaci firmy Kruppa i szereg innych przemysłowców. (PAT.).

Do sejmu łotewskiego wybrano tylko jednego Polaka, a mianowicie ks. Wierzbickiego. (PAT.).

Stabilizacja płac urzędników czeskich. „Prager Tageblatt" donosi, że z początkiem kwietnia 1923 nastąpi stabilizacja płac urzędniczych, przyczem uposażenie zasadnicze rząd podwyższy o 75%, jednocześnie zaś zostanie obniżony dodatek drożyźniany o 25%. Od tej pensji rząd będzie pobierał podatki w wysokości 12%. (PAT.).

Na horyzoncie wyborczym.

SPOSÓB OBLICZANIA GŁOSÓW.

Komunikat Generalnego komisarza wyborczego. Uzupełniając okólnik Nr. 1231, zwracam uwagę na to, że obwodowe komisje wyborcze powinny natychmiast po przeprowadzeniu aktu głosowania, a więc bezzwłocznie po oddaniu ostatniego głosu, przystąpić do ustalenia wyniku głosowania w obwodzie wyborczym. Działania poszczególne uskutecznia komisja, przyczem mogą być obecni mężowie zaufania, względnie ich zastępcy. Działania te rozpoczynają się tem, że przewodniczący obwodowej komisji wyborczej otwiera urnę wyborczą, wyjmuje z niej koperty, zlicza je, nie otwierając ich jednak. Jednocześnie ustala się na podstawie notatek w spisie wyborców liczbę wyborców którzy głos swój oddali. Następnie przystępuje komisja bezzwłocznie do obliczenia głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów. W tym celu jeden z członków otwiera koperty, każdą z osobna, wyjmuje z niej kartę głosowania i po obejrzeniu jej podaje przewodniczącemu, który odczytuje głośno treść karty, poczem okazawszy ją mężom zaufania, oddaje wraz z kopertą innemu członkowi komisji do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia. Podczas odczytywania treści kartek przez przewodniczącego, która normalnie zawierać będzie listy kandydatów, dwaj członkowie komisji czynią równocześnie odpowiednie zapiski na kartach obliczeniowych, dostarczonych przez min. spr. wewn. Gatunek papieru nie może być powodem unieważnienia głosu. Obowiązuje bowiem tylko biały ko-

Kinematograf kronikarza.

—o—

Pod wpływem otrzymanej zaliczki, nastrojony ogromnie podniośle, różowo, wprost... wniebowzięty, wybrałem się z synkiem do miasta po zakupno... oj! darujcie, że nie uzupełnię toku zaczętego zdania, gdyż zbytnią dokładność w opowiadaniu mogłyby Sz. Czytelniczki ochrzcić mianem... trywialności!! Dość, że wyszedłem na zakupno, a czując w portfelu, w kieszeniach ubrania i płaszcza całe kolekcje tysiącmarkowych banknotów, wesół byłem i lekki jakby mi skrzydła u ramion wyrosły. Więc gwarzyłem ze synkiem wesoło o tem — owem, aż, wspomnieniami porwany, zacząłem opowiadać mu o naszej z żoną wycieczce — „anno Domino" do Wenecji. Tryjestu, Grado i t. d. i t. d. Słuchał z uwagą natężoną, nie przerywał mi żadnem pytaniem. W oczach widziałem dziecięcy zachwyt w miejscu, gdy mówiłem o pięknych, oswojonych gołębiach na placu św. Marka...

Raz tylko zapytał: „A ile tatuś i mamusia wydali na tę podróż"?

— „Czterysta koron — odpowiedziałem — a chłopiec znowu umilkł.

Przechodziłem właśnie koło owocarni... „Kupię dziecku w uroczystym dniu zaliczki pół funta winogron" — pomyślałem — „tembardziej, że w myśl rozporządzenia Min. Skarbu, następne pół funta kupić będę mógł dziecku dopiero po całkowitem umorzeniu zaliczki, a więc za rok". — Wtem, gdy już ważyć winogrona kazałem, ciągnie mnie synek za rękaw płaszcza, wspina się na palcach do mego ucha i zapytuje szeptem: „Tatku! Ile kosztuje pół funta winogron?"

— Trzystapięćdziesiąt Mkp.!

„To ja dziękuję — Tatku! Ja wolę, żebyśmy ja to z mamusią pojechali do... do... no tam. gdzie te ładne, oswojone gołębi.!" — — —

— — — — — — — — — — —

Z krainy cudnych wspomnień, strąciła mnie uczciwość dziecka na poziom szarej — a strasznej rzeczywistości! Straciłem odrazu humor i umilkłem!

— — — — — — — — — — —

Że jestem skromny — wiecie o tem doskonale. Nie lubię, gdy mnie ktoś chwali, — jeszcze bardziej nie lubię sam się chwalić. A jednak dzisiaj muszę donieść i Wam Sz. Czytelnicy i naukowemu światu o tem, co udało mi się zdobyć dla nauki. Nie żądam jednak ani uznania za to ani pochwał — toby mnie krępowało ogromnie!!

Mianowicie odkryłem nowego „Pogrobowca" dla historji, o którym do dziś dnia w żadnym nie spotkałem się podręczniku, a który przecież istnieje.

Panna Regińcia Wasserkopf, sierota po kupcu, który za czasów austrjackich cierpiał za swoje przekonania polityczne — (ponoś kontom rosyjskim ułatwiał przejście przez granicę bez paszportu do b. Galicji!) czerpie u mnie prywatnie światło wiedzy pragnąc zrealizować w przyszłości tę wiedzę i zamienić ją na świadectwo z kl. szóstej najpierw, a potem na posadę praktykantki w jednej z droguerji lwowskich.

Gdy więc tej to panience żądnej wiedzy wykładałem przed paru dniami o walkach wdowy Elżbiety o prawa do tronu dla syna jej Władysława „Pogrobowcem" zwanego, panna Reginka, przerywając mi nagle tok moich myśli, zapytała:

— „Przepraszam! Co to znaczy „Pogrobowiec"?

Zaskoczony pytaniem, na które przygotowany nie byłem, przerwałem wykład i starając się nadokładniej wyjaśnić znaczenie wyrazu dla panny Reginki niezrozumiałego, brnąłem śmiało przez trudny dosyć dylemat..

P. Reginka zrozumiała, a ja wykład kontynuować miałem dalej, gdy znów, po kilku zdaniach dalszego wykładu, p. Reginka z uśmiechem karmelkowo-słodkim, z zażenowaniem naiwnego dziewczątka, zapytuje łagodnie: „Przepraszam! Czy ja wobec tego jestem także... „Pogrobowiec"?

? ? ?...

No... nie wiem... urodziła się pani... po śmierci tatusia...

Nie dokończyłem pytania, gdyż p. Regińcia zawołała w tem miejscu:

— „Tak jest! Trzy lata po śmierci tatka!" —

— — — — — — — — — — —

Umilkłem, gdyż data urodzin p. Reginki była niezbitym dowodem, że i jej przysługuje prawo do przydomku — „Pogrobowiec", o czem, nie zwlekając, zawiadamiam wszystkich zajmujących się pracą naukową w dziedzinie historji powszechnej.

— — — — — — — — — — —

kor papieru, przyczem odcienie nie grają również żadnej roli. Nie jest też wadą, jeżeli numer prześwieca na drugą stronę karty. Po ukończeniu zapisków na kartach obliczeniowych, należy obliczyć liczbę ważnie złożonych kart głosowania.

(PAT).

GŁOSOWANIE KOLEJARZY NA PRZESTRZENI.

Warszawa. (PAT.). Kolejarze, będący w dniu wyborów w służbie (w podróży itd.) uniemożliwiającej z powodu odległości od miejsca wyboru oddanie głosu mogą — według wyjaśnienia komisarza generaln. wyborczego, — osobiście oddać głosy w komisji wyborczej, w której wyborca przebywał w dniu wyborów. Reklamacje więc osób będących w drodze lub nie mogących opuścić miejsca pracy w celu wzięcia udziału w głosowaniu, nie mogą być uwzględnione.

*

FASZYŚCI U NAS.

„Robotnik" publikuje dokument, który podobno jest regulaminem „bojówki n.-d.", wzorowanej na bandzie Mussoliniego. Błędy oryginału świadczą o górnośląskiem pochodzeniu.

Wedle tego dokumentu nazwa organizacji brzmi: Polska Organizacja Obrony Kraju. Organizacja zakłada sekcje: tężyzny fizycznej przez akcję sportową i gimnastyczną; polityczną celem zwalczania niepożądanych żywiołów. Organizuje lotne oddziały i przeciwstawia je jawnej czy też kreciej robocie przeciw sile i całości Ojczyzny. Wydaje książki czasopisma i ulotki. Organizuje wywiad. Organizacja ma charakter wojskowy. Każdy członek POOK. musi być posłuszny swym władzom. Organizacja POOK. jest ściśle tajna. Kto chce wstąpić do organizacji POOK. musi powoływać się na referencję niemniej jak 2 stałych bojowców POOK. Dowództwo POOK. składa się z okręgowego i rejonowego. Okręgowe dowództwo składa się z dowódcy okręgu, mianowanego przez d-two naczelne POOK. i ze sztabu na cały okręg na jaki obejmuje przestrzeń, zaś dowództwo rejonowe składa się z dowódcy rejonu, mianowanego przez d-two okręgu. Naczelną władzą organizacji jest naczelna komenda POOK.

Akcja watahy ukraińskiej.

Informacje „Diła". „Diło", które ma dość dobre informacje o ruchu naszych hajdamackich cow-boy'ów donosi, że wataha, która przeszła przez zborowskie, dostała się w okolice Brzeżan, szybkimi ruchami posuwa się na Tarnopol.

„Diło" stwierdza, że watahy te nie mają nic wspólnego z bolszewikami, ale są samoistną organizacją.

Prawdę jego stwierdzałyby słowa lwowskiego tygodnika komunistycznego, który piętnuje szowinistów obu narodowości, że zwalają winę bandytyzmu we Wsch. Małopolsce na sowjety.

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 23. PAŹDZIERNIKA?

W r. 1385 papież Urban VI. wydaje bullę mocą której zezwala na otwarcie uniwersytetu w Heidelbergu. — W r. 1642 bitwa pod Lipskiem — Szwedzi zadają klęskę Austrjakom. — W r. 1844 Francja i Chiny zawierają układ handlowy. W r. 1912 Serbowie zajmują Nowy Bazar; Bułgarzy rozpoczynają atak na Kirkilisę ciężką artylerją.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. 20 po św. Kordulí; gr. kat. N. 20 po Sosz. Jutro rz. kat. Jana Kapistr., gr. kat. Ewlampja. — Wschód słońca 6 58 zachod 4·20

Repertuar Teatru Wielkiego.

Niedziela o 3 popoł. „Powrót" — wieczór „Zamarłe oczy", opera.

Poniedziałek „Ta która przeszła bez śladu".

Wtorek „Eugenjusz Onegin". opera.

Środa „Wielki balet".

Repertuar Teatru Nowości.

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Bajadera".

Środa „Dudek", farsa.

Mały teatr miejski:

Niedziela, poniedziałek, wtorek i środa o g. 7 „Księga Hioba".

Teatr art.-lit. „Ul" Ossolińskich 10., od d. 16 do 23 października r. b.

Program VI Część koncertowa. Występy Andy Kitschman, Marka Windheima i Mary Rosée. Znakomity duet taneczny Rosée. Komiczna operetka w 2 aktach z prologiem, muzyka Dostala: „Bogowie na ziemi". Początek o godz. 8-mej wieczór. W poniedziałki i piątki za okazaniem legitymacji urzędniczej 50% zniżki.

We Lwowie.

— **Zaczątek zimy.** Dziś rano o godz. 3-ciej 30 min. spadły pierwsze — nie tyle dziewicze, ile mocno zachlapane — płatki śniegu i stopiły się w gościnnych toniach lwowskiego błota.

— **Wiec pracowników pocztowych.** 17. b. m. odbył się w sali tow. Ped. wiec pracowników pocztowych okręgu lwowskiego staraniem związku pracowników pocztowych, poważnej organizacji, grupującej 30.000 obywateli. Przewodniczył p. Mayering. Przedstawiciele kół zamiejscowych nie mogąc przybyć wskutek zarządzenia lw. dyr. poczt., nadesłali wyrazy solidarności. Po sprawozdaniu wicepr. Mucharskiego z akcji w kierunku poprawy bytu, wykazał p. Rudnicki, sekr. zarz. okr. we Lwowie, odczytując pismo otrzyman[e] lw. dyr. poczt., że prezes p. Tomasz Bieniaws[ki] zwalczając usilnie od 3 lat Związek zawod. pra[c.] pocztowych, doprowadził do wrzenia i rozg[o]ryczenia wśród pracowników, któremu dały wy[raz] rezolucje, przyjęte przez zgromadzonych be[z] podniesienia jednego głosu protestu. Szczególn[ie] wywołała burzę sprawa ostatnich awansów, któ[re] p. prezes Bieniawski, mimo wyraźnego zarzą[dzenia] min. poczt przeprowadzania tychże na ra[dzie] dyrekcyjnej, w której skład tymże rozporzą[dzeniem] winien wchodzić delegat związku z gło[sem] doradczym, załatwił samowolnie, nie u[względniając] kwalifikacji i lat służby pracowni[ków].

Przedmiotem ogólnego oburzenia był ostatn[i] okólnik p. Bieniawskiego do wszystkich urzędó[w], godzący w statut Związku, zatwierdzony Ra[dą] ministrów i w prawa konstytucyjne pracowników obywateli, a mianowicie p. prezydent żądał spi[su] członków związku zawodowego, wglądania w księgi uchwał itp. autokratycznych przywilejów. A co więcej, pan prezydent odniósł się do zarz. okr. pisemnie w sposób lekceważący.

Wiec uchwalił jednogłośnie poniższe rezolucje: 1) Podziękowanie zarz. gł. za starania o poprawę bytu; 2) Wiec stwierdza, że mianowania prac. poczt. w lwowskiej dyrekcji odbywała się wbrew rozporządzeniu min. poczt. bez udziału rady dyrekcyjnej, w której skład winien wchodzić przewodniczący związku, na skutek czego są one stronnicze i krzywdzące. Wiec domaga się, by tut. dyr. poczt. podporządkowała się rozporządzeniom ministerstwa; 3) Wiec stwierdza, że tut. prezes dyr. poczt. odnosząc się wrogo do związku przez cały przeciąg istnienia tegoż ostatniem swojem rozporządzeniem L. 765/Pr. z 28. września br. noszącym znamiona wybitnej prowokacji ogółu prac. godzi bezpośrednio w całość organizacji. Stwierdzając niemożliwość dalszej współpracy z p. prez. dyr. poczt. Bieniawskim, pomimo usiłowań związku, wiec wzywa zarz. gł. związku do wszczęcia energicznych kroków celem uzdrowienia tut. stosunków. Jednomyślność stanowiska wiecu zatwierdziły zarządy kół okręgowych z całej Polski.

— **Połowa wstępu na poniedziałkowe przedstawienie.** W myśl uchwały komisji teatralnej, dyrekcja teatrów miejskich będzie od czasu do czasu udzielała 50% zniżki na przedstawienia. Pierwsze takie przedstawienie ze zniżką 50% odbędzie się w poniedziałek w teatrze Wielkim. Dana będzie efektowna sztuka Kistemaeckersa pt. „Ta która przeszła bez śladu". Chcący korzystać z tej zniżki, muszą wcześniej zaopatrzyć się w bilety wstępu. które otrzymywać będą bez żadnych legitymacji.

— **Czwarte Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Akcyjnego Banku Hipotecznego,** odbędzie się **we czwartek 16. listopada 1922** o godz. 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmiot rozpraw: Podwyższenie kapitału akcyjnego do sumy 420 miljonów Mp. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcje najdalej **do 1. listopada 1922.**

— **Nieporządki na poczcie.** W odpowiedzi na liczne zażalenia wystosowane do naszej redakcji pod adresem dyrekcji poczt zawiadamiamy szan. naszych prenumeratorów i czytelników, że wszelkie zażalenia na marne funkcjonowanie poczty, telegrafu i telefonu należy adresować wprost do prezyd. poczt i tel. p. Bieniawskiego we Lwowie **z podaniem faktów,** a gdyby te zażalenia nie odniosły skutku należy się z niemi zwracać do ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie. Jest to jedyna droga, jeżeli zażalenia odnieść mają jaki skutek.

— **Pociągi do Brzuchowic.** Począwszy od dnia 22. października br. uruchomia się aż do odwołania pociągi podmiejskie między Lwowem i Brzuchowicami nr. 2236 (Lwów odj. godz. 14.30), nr. 2240 (Lwów. odj. godz. 19.—), nr. 2237 (Lwów. prz. godz. 15.30) i nr. 2241 (Lwów. przyj. godz. 20.—). Pociągi te kursować będą począwszy od wymienionego dnia codziennie. Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów zamieszczone są w plakatowym planie jazdy, ważnym od 1. czerwca 1922.

O ile grzeczność i uprzedzająca uprzejmość w życiu towarzyskiem są zaletami wprost nieocenionemi, — o tyle tesame zalety, stosowane przez ludzi zajmujących pewne stanowiska społeczne, są — a jeżeli nie są — to mogą być nieraz przyczyną szalonych nieporozumień, a nawet tragedji! Myślę tu o moim zawodzie i... o sobie.

Jestem — jak zresztą wiecie o tem doskonale — ogromnie uprzejmy, w obejściu się z ludźmi — jak to mówią: „miękki".

A że jeszcze i najwyraźniejsze instrukcje władz moich przełożonych tę uprzejmość i „miękkość" na każdym polecają kroku, więc w wykonywaniu zawodu mego nie uchyliłem nigdy poprawności w postępowaniu z ludźmi, co fatalne pociągnąć mogło za sobą następstwa!

Na jednej z t. zw. „wywiadówek" szkolnych, od niepamiętnych czasów na to praktykowanych aby niektórym tatusiom i mamusiom dać obszerne pole do roztrząsania „con amore" istniejących i nieistniejących zalet i walorów duszy ich pociech, na których szkoła jeżeli nie nigdy — to w każdym razie bardzo rzadko poznać się umie, — otóż na jednej z takich „wywiadówek" dzięki tylko wspomnianej wyżej kurtuazji i uprzejmości mojej, o mało włos nie zostały zburzone: mój spokój domowy i szczęście!!

Słuchajcie i płaczcie ze mną Czytelnicy tak, jak ja płakałem w owym dniu fatalnym.

Rozlewnych kształtów jejmość zbliża się do mnie z obiecującym ogromnie uśmiechem.

— „Przepraszam — panie profesorze — jak się uczy mój... Munio"?

— „Munio? .. A nazwisko?!

Jejmość ze zdziwienia ponsowieje.

— „Jak kto? Pan profesor jego nie zna??? Takie ładne, słodkie dziecko! On siedzi w czwartej ławkie od okno!"

— „Ach! Ten chłopczyk! Wiem wiem! Owszem! Uczy się dosyć dobrze! Jako uczeń — miły chłopiec".

I tu następuje katastrofa!

Z wdzięczności — fałszywie przez rozlewną jejmość pojętej — z tłustych, purpurowych, a w tej chwili możliwie najponętniej uśmiechniętych ust padają ni mniej ni więcej tylko te słowa: — „Dziękuję bardzo!! Ja zawsze mówię że pan profesor to drugi ojciec od mojego Munia!".

Zbladłem! Posądzenie było rzucone stanowczo kategorycznie i to wobec tłumu ludzi!

— Ależ proszę pani... ja nic o tem nie wiem" — protestuję słabym, zdławionym głosem.

— „Jak ja mówię, i mój mąż, i starsza córka — panie profesorze — to już tak jest" — mówi obszerna mamcia, uśmiechając się coraz bardziej anielsko i odchodząc zwolna w ukłonach ku drzwiom.

— — — — — — — — — — —

No proszę! Powiedzcie Państwo, czy uprzejmość i t. zw. „miękkość" popłaca? Powiedzcie mi — moi kochani — co ja zrobię na wypadek, jeżeli uszczęśliwiona pulchna mamcia „od Munia" zechce zwierzyć się ze swojem odkryciem przed moją żoną??.

Leon Żypowski.

— **Aresztowania i rewizje u lwowskich Ukraińców.** Wczoraj w dalszym ciągu policja państwowa przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach prywatnych Ukraińców i w lokalach organizacji ukraińskich. Skonfiskowany w dwu dniach materjał dowodzi, że ze Lwowa w głównej mierze wychodziły dyspozycje co do sabotażu i innych zbrodniczych działań. Tajna organizacja, do której należeli dawniej Stefan Fedak i 12 jego towarzyszy, obecnie oskarżonych, czynną była dalej. Dotąd aresztowano 35 osób, w tem kilku wybitniejszych działaczy. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi nietylko we Lwowie, ale i na prowincji, gdzie odbyły się również masowe aresztowania.

— **Orgie paskarskie we Lwowie.** Piekarze lwowscy zamierzają podnieść cenę bochenka chleba kilogramowego na 400 mk. Byłaby to cena o wiele wyższa od cen pobieranych za chleb w Krakowie i Warszawie.

— **Za lichwę towarową skazał** magistrat lwowski Adelę Brottka, rzeźnika z pl. Krakowskiego, stragan Nr. 19 na 50.000 mk. lub 10 dni aresztu; Paulinę Brycką, stragan Nr. 36, na 20.000 mk. lub 4 dni aresztu; Karolinę Karczewską, stragan Nr. 30 i Antoninę Makowską, stragan Nr. 49 po 30.000 mk. lub po 6 dni aresztu; Annę Otrysko, stragan Nr. 58 na pl. Unji Brzeskiej, na 10.000 mk. lub 2 dni ar.; Sabinę Kriegshaber, sklep przy ul. L. Sapiehy 27, za lichwę przy sprzedaży jabłek na 20.000 mk. lub 5 dni ar.; zaś Władysława Chromego, piekarza i cukiernika, na 10.000 mk. lub 2 dni aresztu za brak cennika.

Wszystko to nic nie pomoże — paskarze odbijać się będą na kupujących. Jedynym sposobem na paskarzy i lichwiarzy byłoby skazywanie ich na dłuższy areszt bez zamiany na grzywnę.

— **Ogień u Zippera.** W pracowni firmy Zipper, Rynek 31. wybuchł wczoraj ogień prawdopodobnie od rzuconego nieopatrznie niedopałka z papierosa. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda spowodowana ogniem znaczna.

— **Znowu podrzutek.** Wczoraj donieśliśmy o podrzuconem dziecku w kramie przy ul. Ruskiej, a dziś znów zaszedł podobny wypadek. Oto w ogrodzie przy ul. Dojazdowej znaleziono 6-tygodniowe dziecko, płci męskiej, które oddano do komisarjatu miejskiego, dzieln. II. przy ul. Krasickich. Poszukiwania za wyrodną matką w toku.

— **Znikła z futrem.** P. F. P., radca wojew., zam. przy ul. Grodzickich 12, odebrał wczoraj od kuśnierza swoją świtkę, podbitą futrem z bobrowym kołnierzem i dał je swej służącej Stefanji Markiewicz do odniesienia do domu. Zamiast odnieść do domu, Markiewicz ulotniła się wraz z futrem, które było wartości 1.000.000 mp.

Z całej Polski.

— **Czy Lwów pójdzie za przykładem Krakowa?** W tych dniach odbyła się w magistracie krakowskim konferencja, na której omawiano sprawę wydawania po szkołach śniadań dla dzieci, przychodzących na naukę we wczesnych godzinach rannych. Uchwalono rozpocząć wydawanie śniadań od 1. listopada br. i na ten cel magistrat przyznał dostarczyć chleba i cukru po bardzo niskich cenach. W akcji tej pomocnymi będą komitety amerykańskie, które przyczynią się przydziałem kakao. Cała akcja spoczywa w rękach wicepr. miasta Rollego. Ogółem z pomocy miasta i stowarzyszeń amerykańskich korzystać będzie 75 zakładów naukowych średnich, zawodowych i powszechnych.

— **Archiwum konfederacji barskiej** ukryte na Podolu, odkrył archeolog Tatarenko, jak donoszą gazety bolszewickie, nie podając bliżej, gdzie i jakie dokumenty mogły być w tem archiwum.

— **Ceny artykułów spożywczych na G. Śląsku** wzrosły od 1—18 bm. o 83 proc. Ceny rynkowe w dniu 18. bm. wynosiły: masło 700, mąka 50, sól 10, cukier 160, kawa 600, słonina 500, mleko 80, jaja 30 mn. za sztukę.

— **Otwarcie wolnej wszechnicy w Warszawie** nastąpi 22. bm.

— **Publiczność warszawska przeciw sztuce Wroczyńskiego.** W teatrze „Nowości" w Warszawie podczas piątkowej premjery sztuki p. Kazim. Wroczyńskiego p. t. „Ona" doszło do nader burzliwych manifestacji widzów. Część publiczności przyjęła wygłaszane w 3. akcie tyrady jako obrazę uczuć patrjotycznych i oburzenie swe objawiła głośnymi okrzykami i opuszczeniem sali. Tumult powtórzył się dwa razy. Widzowie, nawet w pierwszych rzędach poczęli się traktować **najordynarniejszemi** wyzwiskami, tak, że wreszcie musiała interwenjować policja. Szereg osób przymusowo wyprowadzono z widowni. Mimo to, pod adresem sceny padały ciągłe krzyki: „Wstyd!", „Hańba!" itp., na co artysta, grający rolę bolszewika, odpowiedział głośno ze sceny: „Mamy przecież literackie kierownictwo teatru".

W związku z tem odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem uchwalono zdjęcie sztuki Wroczyńskiego z afisza.

— **Nadużycia w warszawskim Banku Handlowym.** Warszawski „Express Poranny" przynosi nowe rewelacje o wynikach śledztwa sądowego w sprawie defraudacji Rulskiego i Weissa w Banku handlowym. Okazało się, że nieporządki w Banku handlowym poza tolerowaniem przez dwa lata nieistniejącego konta Rotstadta sięgają dalej i obejmują nowe martwe konta. Śledztwo wykryło jeszcze kilka nieistniejących kont, z których przez dłuższy czas bezkarnie czerpali pieniądze Rulski i Weiss.

Suma zdefraudowanych pieniędzy z tych nowo odkrytych kont sięga z górą miljard marek. Defraudacja w Banku handlowym zatoczyła tak szerokie kręgi, że możemy być świadkami coraz nowych szczegółów, odsłaniających wprost fantastyczny bezmiar niesłychanych nadużyć. Dobrze znający stosunki w Banku handlowym utrzymują iż Rulski i Weiss tem spokojniej dopuszczali się swych zbrodniczych operacji, iż byli przekonani, że ujdzie im to bezkarnie. Liczyli na system panujący w Banku handlowym, a polegający na tuszowaniu wszelkich nieporządków. W roku ubiegłym popełniono bezkarnie w Banku handlowym nadużycia na sumę 20 miljonów marek. Wszelkie wysiłki poszły w kierunku zatajenia przed opinją publiczną tego faktu, co istotnie wówczas udało się.

— **Strajk pracowników szewskich w Warszawie** objął warsztaty wszystkich kategorji. Szewcy domagają się 34 proc. podwyżki.

— **Zabójstwo.** W Tartarowie aresztowano onegdaj Iwana Głeszko, 35 l. rolnika, który podczas sprzeczki zabił swego szwagra Jana Artynczuka, zadając mu żelaznemi widłami cios w głowę. — Mordercę odstawiono do sądu okręg. w Sokalu.

— **Miljonowe kradzieże.** Dnia 17. bm. włamali się złodzieje do pałacu hr. Żółtowskiego w Słupach p. Szubin w Poznańskiem i skradli zastawę srebrną, wart. 3,000.000 mp.

Baronowej de Rosen, zam. w Szubińskiej wsi p. Szubin, skradziono brylantowy naszyjnik, wart. 4,000.000 mp. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku działała prawdopodobnie jedna ręka, za którą zarządzono poszukiwania.

Ze świata.

— **† Burian.** W Wiedniu zmarł b. min. spraw zagr. br. Burian. Zmarły, kreacja Tiszy, był jednym z najdoskonalszych przedstawicieli dyplomacji austrjackiej, która zaprowadziła państwo to do grobu.

— **„Lwów" zbiera laury w Kopenhadze.** Z okazji trzydniowego pobytu okrętu „Lwów" w Kopenhadze, urządzono ze strony społeczeństwa i władz duńskich szereg manifestacji na cześć Polski. Duńskie władze portowe przygotowały polskiemu statkowi i jego załodze bardzo serdeczne przyjęcie. We środę wieczorem na cześć gości urządzono wielki koncert z udziałem Ignacego Friedmanna, wypełniony polskim programem, entuzjastycznie oklaskiwanym przez doborową publiczność duńską. We czwartek rano „Lwów" odpłynął do Gdańska.

— **Wilhelm II. szczepi sobie młodość.** Na zamek w Dorn powołany został znany lekarz berliński prof. dr. Piotr Smidt celem przeprowadzenia na osobie cesarza Wilhelma zabiegów odmładzających wedle metody prof. Steinacha. W Berlinie sądzono, że wiadomość ta jest złośliwym wymysłem. Wielkie atoli zdziwienie zapanowało, gdy na zapytanie asystent prof. Smidta oświadczył, iż istotnie prof. Smidt takie zaproszenie otrzymał i od dwu dni bawi w Dorn. A więc przed weselem chce Wilhelm II. odzyskać siłę ciała. Byłoby mu lepiej, gdyby był odbył jakąś regenerację — mózgu przed r. 1914.

— **Rosja umie zwalczać bandytyzm.** W celu zwalczania bandytyzmu w Rosji sowjeckiej przyznał WCIK Głównemu urzędowi politycznemu, tj. dawnej czerezwyczajce prawo rozstrzeliwania bez sądów grabieżców schwytanych na miejscu przestępstwa.

Wszystkie sowjeckie trybunały sądowe otrzymały polecenie przyspieszenia toku spraw, w których przewidzianą jest kara śmierci. Wydano również polecenie, aby wyroki śmierci były przeprowadzone jeszcze przed dniem rocznicy listopad. W ten sposób chce się uniknąć przyznania skazanym na karę śmierci ewentualnej amnestji.

— **Napad bandycki na pociąg rosyjski.** W ubiegłym tygodniu jechali pociągiem na linji Kijów-Moskwa inż. Gruetzmacher i Dyczakowski, polscy delegaci komisji reewakuacyjnej i specjalnej, którzy bawili w Kijowie dla odbioru mienia kolejowego. Nagle pomiędzy stacjami Darnica-Browary napadła na pociąg szajka uzbrojonych bandytów, którzy pod grozą rewolwerów obrabowali podróżnych, a naszym delegatom zabrali gotówkę i bagaż. Przy przeprowadzaniu „rewizji" u reszty podróżnych, bandyci strzelali bez miłosierdzia tych, u których znaleźli broń, zabijając dwie i raniąc pięć osób. Na szczęście delegaci nasi broni przy sobie nie mieli.

Władze sowjeckie w Browarach, gdzie spisywano protokół, nie przywiązywały do zajścia żadnej wagi i okazywały kompletny brak zainteresowania napadem. Bardzo charakterystycznem było odezwanie się jednego z dygnitarzy sowjeckich, że „napady na tej linji są nieustannem zjawiskiem".

W związku z powyższem złożyła polska delegacja u władz sowjeckich reew. i sp. w Moskwie energiczne żądanie odszkodowania strat i ścigania sprawców napadu. (Tel. wł.). (M).

— **Nietylko my mamy katastrofy kolejowe.** Podczas katastrofy kolejowej, która się wydarzyła na stacji Roufach koło Bordeaux, zginęło 11 osób, a 12 zostało rannych. Powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnic.

— **Burza na Bałtyku.** W ostatnich dniach szalała na Bałtyku gwałtowna burza. Ofiarą jej padło wiele statków. Okręty rosyjskie „Rossia" i „Gramawoi" zaginęły. Burza przerwała także manewry czerwonej floty.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Posiedzenie Wydz. Zawodowego Związku literatów polskich** odbędzie się w niedzielę 22. bm. o godz. 11 przedpoł. w lokalu Związku (ul. Kilińskiego 1).

Czajchana w Turkiestanie.

Można śmiało rzec, że większa część życia upływa Sartowi w czajchanie. Czajchana (herbaciarnia) dostarcza treści jego jednostajnemu, spokojnemu, naiwnemu żywotowi. Jeżeli Sart doznał silniejszych wrażeń, urozmaiceń jakichkolwiek, to jedynie w czajchanie, która jest tem dla niego, czem dla nas kawiarnia, gospoda, szynk, kasyno itd. razem wzięte. Tam on rozwija swój światopogląd na życie wogóle, prywatne i publiczne, poznaje co powinien mahometanin wobec współwiernych, co wypada, a czego nie należy robić. Jednem słowem, czajchana zaszczepia w jego duszy zasady moralno-narodowe, przesiąknięte głębokim fanatyzmem religijnym.

W kisztaku (wsi), czy w mieście, wszędzie pełno czajchan, a nigdy nie są one puste. Zwyczajnie zakładają je nad rzekami, arykami (potokami), stawami, które zasadzone drzewami, dają dostatecznie cienia wśród upalnego lata. By mieć jeszcze więcej przyjemnego chłodu, urządzają czajchany zupełnie na arykach.

Wewnątrz czajchany w jednym kącie znajduje się gliniana przymurówka, na której stoi samowar z rurą w dach puszczoną. Obok w ścianie urządzona nisza, azjatycki kredens, gdzie ustawione są czajniki, piały (filiżanki) i stosami leżą placki, jedyny chleb sartowski. W większem mieście spotyka się czasem w czajchanach obok niszy szafkę na naczynie. Wzdłuż ścian są urządzone szersze podmurowania, lub ustawione przenośne prycze, rodzaj ogromnych, niskich stołów. Podmurowania i prycze zaścielone są koszmami (wojłokami), pałasami (kilimami), dywanami. Na ścianach często wisi pęk trawy świętej, zabobon sartowski. Niekiedy są tutaj duże napisy, zawierające imię i nazwisko gospodarza, datę założenia czajchany, lub sentencje z pisma świętego.

W czajchanie stoi często czuguwny kocioł, w którym gotują ryż, zwany paław. Jest to jedna z najlepszych potraw ludu Wschodu. W lecie siedzą goście przed czajchaną na pryczach, zaścielonych koszmą. Wewnątrz czajchany, lub na dziedzińcu obok wiszą klatki z kuropatwami lub przepiórkami. W przepiórkach Sarci szczególnie się lubują. Wykrzykują one swe: wa, wa, pik, pałak. Polują na nie z sokołami w stepie i urządzają potem oryginalne ze zdobyczą zabawy. Przynoszą do czajchany, puszczają po dwie przepiórki do klatki i przypatrują się z pałającym wyrazem twarzy bójce przepiórek. Zwyczajnie jedna wyjdzie zwycięzca i ta przynosi chlubę i zaszczyt swemu gospodarzowi. Naturalnie, że taki bohater-przepiórka ma i cenę wysoką.

Czasem widzi się wśród gości w czajchanie jakiś ożywiony ruch i słyszy krzyki i hałas. Trzymają w ręce pisanki, stukają niemi jedne o drugie, próbując wytrzymałości skorupy. Naturalnie, przy tem idą zakłady. Szczęśliwiec, u kogo jaje zostało całe, zwycięskie, inne potłukło. Człowiekowi choć się śmiać na widok dziecinnej zabawy brodatych, poważnych Abrahamów.

Po herbacie gospodarz roznosi czilim. Jest to fajka sartowska. Wysokie naczynie, jakby dzbanek smukły, stoi na ziemi z sterczącym skośnie ogromnym cybuchem. Nabija się je liściem tytoniowym. Dym przechodzi przez wodę, znajdującą się wewnątrz czilima i dostaje się zapomocą długiego cybucha do ust palacza. Z owego czilima za porządkiem ciągną goście. Najpierw palacz dmuchnie wprzód, by wypędzić resztki starego dymu przez dziurę, z drugiej strony cybucha w czilimie, następnie pociągnie straszliwie. Dym, przechodząc przez wodę, wydaje głośne bulkotanie. Palacz zaciąga się wielką ilością wciągniętego dymu, czerwienieje, podaje się w tył, wywraca oczyma i wreszcie oprzytomniawszy, podaje czilim drugiemu.

Jan Hawret.

Komunikaty.

Na Dom Techników. W niedzielę 22. bm. w „Renesansie" Komitet Budowy II-go Domu Techników urządza o godzinie 5-ej popołudniu podwieczorek urozmaicony **loterjami fantową i amerykańską pocztą i wieloma niespodziankami.**

——oo——

Zbrojownia muzeum im. ks. Lubomirskich.

W Nr. 123 „Kurjera Lwowskiego" ukazał się artykuł p. Z. Hartleba o zbrojowni w Muzeum Lubomirskich. Obecnie p. Mieczysław Treter daje kilka wyjaśnień w tej sprawie.

„Przedewszystkiem stwierdzam, że ja sam, nawet własnoręcznie (wspólnie z woźnym Muzeum Horodyskim), broń z grubsza odczyszczałem, przed dalszem rdzawieniem zabezpieczałem i Zbrojownię całą wedle własnego planu urządziłem, zaznajomiwszy się wprzód z dotyczącą literaturą, odbywszy szereg narad z muzeologami polskimi (zwłaszcza z dyr. Gembarzewskim w Warszawie) oraz z obcymi (w r. 1921 z berlińskimi, poprzednio zaś z rosyjskimi, a przed wojną z wiedeńskimi i francuskimi). Korzystałem z doświadczeń własnych i cudzych, mając za sobą przestudjowanie odpowiednich zbiorów i sposobu ich wystawienia tak w Polsce, jak i za granicą (Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn, Florencja i inne zbiory włoskie, Moskwa i i.). W konsekwencji, choć nie jestem specjalistą znawcą broni, za sposób urządzenia Zbrojowni pełną mogę przyjąć odpowiedzialność — wobec kompetentnych czynników.

Typ „zbrojowni rodowej, różnorodnej i może bez specjalnego planu składanej", zbrojowni „pałacowej", zupełnie świadomie i celowo zarzuciłem. Zbrojownia muzealna, a żywe czy zabytkowe wnętrze pałacowe, to są dwie całkowicie odrębne rzeczy i w danych warunkach mięszać ich ze sobą nie było wolno, ni trzeba. Całe Muzeum, wobec zupełnego braku mebli starożytnych itp. przedmiotów, nie może mieć charakteru wnętrz pałacowych, a musi mieć charakter systematycznego zbioru muzealnego. Wszystkie poważniejsze zbrojownie sięgają swemi początkami zazwyczaj kolekcji rodowych, ale z tego nic jeszcze nie wynika; podobnie największe galerje mistrzów dawnych powstały z kolekcji magnackich, czy królewskich, charakteru tego jednak oddawna już się nie podkreśla.

Ścian nie wyzyskałem do rozmieszczenia grup, bo obecnie, w wieku XX, nie wolno już w racjonalnie urządzonem muzeum tworzyć po tapicersku malowniczych grup na ścianach z poszczególnych okazów broni.

Czy muzeum jest małe, czy wielkie, ogólne zasady są te same, główne postulaty muzeologiczne nie zmieniają się w jej istocie zależnie od ilości metrów kwadratowych powierzchni. Każdy okaz powinien być, o ile można, w całości widoczny, tak, „by szczegóły mikości (w broni siecznej) lub zamku (w broni palnej) nie były przesłonięte i zatracone". I wręcz nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby w urządzaniu Zbrojowni Lubomirskich trzymano się zasad innych i to „przetransponowanych wprost z wielkich muzeów, a zwłaszcza „cekhauzów" zagranicznych", bo jedne i tesame zasady obowiązują dziś wszędzie.

Po raz pierwszy zebrano w Zbrojowni Lubomirskich przedmioty jednorodne, w poszczególne działy, razem: broń palna długa i osobno krótka, broń sieczna w głównych poddziałach znowu osobno, szpady, rapiery i miecze również. Dopiero pierwszy raz wystąpiło w całej pełni bogactwo tej Zbrojowni, kiedy owe „malownicze" grupy tapicerskie zdjęto ze ścian i rozbito na poszczególne działy systematyczne, kiedy każdy okaz tak umieszczono, że łatwo go można w całości i z bliska obejrzeć, bo najbardziej charakterystyczne cechy strzelby, pistoletu czy szabli odrazu rzucają się w oczy przy obecnym sposobie wystawienia: każdy okaz broni w profilu (czego dawniej nie było) na odpowiedniej wysokości (nigdzie już niema ni szabli, ni strzelby, ni pistoletu, wysoko na ścianie pod sklepieniem), a indywidualność każdego okazu właśnie zyskuje na zestawieniu z analogicznymi okazami tegosamego gatunku. Różnicę w sposobie wystawienia, np. szabel, dawniej i dziś, łatwo można zauważyć na podstawie porównania zdjęć, podanych w „Tygodniku Ilustrowanym" (nr. 1 z br.). Obecna „szablarnia" nie jest tedy żadnym zapożyczonym z wielkich muzeów zagranicznych dziwolągiem, nie jest czemś w rodzaju sklepu płatnerza, albo dobrze urządzonego magazynu antykwarskiego, jak się wyrazić raczył dowcipnie p. Z. H., i jeszcze ktoś inny —tylko jest typem nowocześnie urządzonego zbioru broni siecznej, ogólnie obecnie w Europie stosowanym. Kolekcja jest zbyt stłoczona, ale z powodu braku miejsca.

Jeden jest tylko błąd, jedna wada, czego nie przemilczam: istotnie pomieszczenie broni palnej ani siecznej nie jest tego rodzaju, aby dawało obraz chronologicznego rozwoju. Poszczególne typy istotnie są, z tego stanowiska rzecz biorąc, pomieszane. Kierowano się, na razie z konieczności, raczej kryterjum estetycznem, owymi wy-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 21 października.

+ Handel polsko-jugosłow. Z okazji przybycia delegacji jugosłowiańskiej, współpracownik „Aj. W." w wywiadzie z dr. Velimirem Stoykovitchem, szefem biura min. rolnictwa otrzymał następujące informacje o stosunkach ekonomicznych Jugosławji. Jugosławja jako kraj par excellence rolniczy, bowiem 85% ludności trudni się rolnictwem, może eksportować duże ilości kukurudzy, zboża i fasoli, tudzież zaopatrywać Polskę w nierogaciznę, słoninę, smalec, jaja, wino, marmoladę ze śliwek, skóry, konopie, garbniki i cement. Ze strony zaś Polski Jugosławja liczy w pierwszej linji na sól, węgiel, naftę, cukier, pługi i narzędzia rolnicze, wyroby włókiennicze, skórzane, galanterję itd. Jako państwo o powierzchni 248.805 km. kw. z ogólną liczbą mieszkańców, przekraczającą 12 miljonów?, Jugosławja powinna zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. W tym też celu Ajencja Wsch. będzie zamieszczać w swoich wydawnictwach, o ile możności jaknajczęściej, artykuły informacyjne o Jugosławji. (AW).

+ Czeski handel w Rosji. Praga. „Tribuna" ogłasza o otwarciu ekspozytur gospodarczych w Kijowie, Charkowie, Tomsku i innych miastach rosyjskich. (PAT.)

+ Giełda warszawska. (Tel. wł.). (M). Na rynku akcji ożywienie. Waluty i dewizy zagraniczne bardzo mocno i zwyżkowo. Papiery lokacyjne bez ruchu.

——o——

Z PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO.

Tegoroczna kampania zapowiada się naogół daleko korzystniej od ubiegłego.

W b. Królestwie Kongresowem zbiór buraków będzie przypuszczalnie o 100 proc. wyższy, w Wielkopolsce i na Pomorzu nieco mniejszy. Natomiast cukrowość buraków jest znacznie mniejsza w tym roku.

Cena białego cukru konsumcyjnego ustanowiona została przez skarb państwa na 62.000 mk. za 100 kg. Jest to cena obowiązująca całą Polskę.

Jaką będzie cena w sprzedaży detalicznej, tego dzisiaj dokładnie określić nie można.

W nowej kampanji liczy się na ogólną produkcję 30.000 wagonów w całej Polsce. Na spożycie wewnętrzne oblicza się 1500 wagonów miesięcznie czyli 18.000 rocznie. Ta ilość uważana będzie jako zapas nietykalny. Pozostała ilość, o ile konsumcja wewnętrzna się nie wzmoże, będzie przeznaczona na wywóz.

W porównaniu do produkcji w nowej kampanji, zeszłoroczna produkcja cukru wynosiła 18.800 wagonów w całej Polsce. Za granicę eksportowano 5500 wagonów; w tej ilości musiano wysłać do Holandji 1040 wagonów za sztuczne nawozy i pożyczkę zagraniczną. Za to obecnie przemysł cukrowniczy w kraju nie jest obciążony żadnym kredytem zagranicznym. Pozostałą ilość eksportowano do Finlandji i Rumunji. Do Niemiec eksportowano cukru stosunkowo bardzo mało i to tylko z chwilą, gdy Niemcy zniosły pewne ograniczenia wywozowe.

W tym roku obliczony jest znaczniejszy eksport do Francji, Finlandji i Norwegji. Do Niemiec zamierza się wysyłać cukier jedynie wzamian za sztuczne nawozy.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 243	Lwów — dnia 20 październ. 1922		Warszawa dnia 21 paźdz.	Kraków dnia 21 X.	Zurych dnia 21 X.	Berlin dnia 19 X.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0.05	30.00
1 funt ang.	50750—51750	51000—52000	55500—58790	54500—56000	24 46	14250.00
100 frs franc.	82500—86500	83000—87000	95000—99000	8800—9500	40 50	2870[illegible].00
100 fr. szwaj.	2 0000—223000	212500—222500	236500—248500	22000—24000	100.00	59000.00
100 frc. belg.	74000—79000	75000—80000	88500 91500	7800—8200	37.92	22000.00
100 K czesk.	33500—37500	34000—38000	4[illegible]000—4 500	3650—3800	18 00	105.50
100 K węg.	350—400	350—450	——	425—475	— 21	36.54
100 K austr.	12—15	14—16	16·00—17·00	00·15—00·16	—.0072	3.13
100 M niem.	320 370	310—360	265—285	2·50—3·10	$0.12^7/_8$	100.—
1 Dolar am.	10600—11600	10600—11600	12600—13100	12000—13000	147.00	3200 00
100 Lir wł.	46000 50000	47000—51000	49500—49500	4800—5000	22.95	15[illegible].00
100 Lei rum.	5800—6800	6000—7000	——	4600	3.37	2[illegible].90
100 guld. hol.	415000—435000	420000—440000	—"—	—	216 75	125000.00
100 K norw.	P 45000—50000	P 40000—51000	—"—	—	98.50	6931.00
100 K duńs.	83000—86000	P 80000—85000	—"—	—	108.70	7818.00
100 K szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—"—	—	115.90	9387.50

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

kowanymi „walorami“: długością sztuki, nachyleniem kolby, czy wygięciem główni. Rzecz tłómaczy się koniecznością pośpiechu i brakiem wszelkich sił pomocniczych. Na Targi Wschodnie Muzeum musiało być oddane do publicznego użytku. Wytężona praca trwała nieraz do późna po północy. Na urządzenie w ciągu kilku miesięcy czekało 11 sal muzealnych, oraz galerja rzeźb i obrazów; Muzeum nie posiadało dotąd szczegółowych, systematycznych wykazów przedmiotów, operowało się materjałem po części nieznanym, wydobywanym ze wszystkich ukryć, biur, magazynów, piwnic i strychów. Głównem zadaniem było zebranie razem przedmiotów jednorodnego gatunku, wyłączenie okazów podrzędnej wartości, utworzenie wnętrz i grup, odpowiadających pewnym racjonalnym zasadom. Bardziej szczegółowa klasyfikacja musiała być odłożona na później. Łatwo poprzestawiać strzelby na prawo i lewo, skoro są już zebrane i umieszczone razem obok siebie, tak, że osobliwsze ich cechy łatwo wpadają w oko, trudno zaś, gdy wszystko w stosach leży na podłodze. Podobnie rzecz się ma z szablami. Pozatem, ze względami natury estetycznej, „walorami“ długości i nachylenia, również, chociażby z powodu braku miejsca, należało się liczyć.

Analogicznie zmuszony byłem postąpić np. ze zbiorem przedhistorycznym, gdzie również przedmioty jednorodne zebrałem razem, bez względu na różnice typów etc., kierując się także względami estetycznej natury. A jednak nikomu z archeologów nie przyszło na myśl robić mi z tego prowizorjum zarzutu, choć to rzecz tak ponoć łatwa!

Zbrojownię udostępniono zwiedzającym po ukończeniu robót zasadniczych, przygotowawczych. Już w „Przewodniku Tymczasowym“, wydanym w dniu otwarcia Muzeum, zapowiedziałem szereg katalogów specjalnych poszczególnych muzealnych działów (Zbrojownia, Obrazy i rzeźby, Prehistorja, Numizmatyka itd.). Katalogi te opracować mieli specjaliści danego fachu. Tak np. prof. dr. Kozłowski podjął się opracowania prehistorji. Do opracowania Zbrojowni również zamierzałem zaprosić specjalistę, wobec przeniesienia się jednak do Warszawy nie zdążyłem już tego uczynić, przygotowałem tylko materjał. Na podstawie takich opracowań łatwo poprawić można co należy.

Co do rzędów końskich, wiszą teraz właśnie lepiej, niż dawniej, bardziej są widoczne, usunięto bowiem z pośród nich kawałki sieci rybackich i siatek końskich, postronki luźne, obojętne rzemienie, a nawet pasy huculskie.

Inny zarzut: „broń skoligacono sposobem dotąd niepraktykowanym z wystawką (sic!) obrazów“... Ta „wystawka“ to obrazy olejne, batalistyczne, pędzla W. Kossaka i prof. T. Rybkowskiego, oraz rodzaj spokojnego fryzu z rycin i akwarel, przedstawiających umundurowanie wojsk polskich i uzbrojenie, od Legjonów Dąbrowskiego po rok 1831. Sposób taki jest niemal wszędzie „praktykowany“, a w muzeach zagranicznych zamawia się nawet specjalnie ad hoc malowidła.

Możeby tak p. Z. H. zechciał przejść się bodaj po Muzeum Wojska w Warszawie, urządzonem w tym roku przez B. Gembarzewskiego, porównać tę „wystawkę“ z analogiczną w Zbrojowni Lubomirskich, gdzie to specjalnie chyba obrazy szkodzą broni, a „matowy połysk metalu“ zawieszonym na ścianie obrazom.

Wreszcie, na dobitek złego i „samo tło ścian dobrane jak najfatalniej, nadaje się raczej do kreślarni“ (?), niż do zbioru muzealnego, gdyż kolor zielonawy, łagodzący kontury, zaciera kształty broni“ itd.

O właściwościach barw poucza elementarnie każdy szkolny podręcznik fizyki. O barwnem zaś tle ścian muzealnych istnieje cała literatura, o czem dowodnie świadczy kilkanaście roczników „Muzeumskunde“, gdyż sprawa to bardziej zawiła i skomplikowana, aniżeli się to p. Z. H. wydawać może. Broń i zbroje mają ton zimny, t. zw. „stalowy“, przeciwstawić im tedy trzeba ten ciepły, tak ze względów estetycznych, optycznych, jak i czysto muzeologicznych, aby przedmioty te odpowiednio na ścianie uwydatnić. Barwy „pompejańskiej“, czerwonej, nie stosuje się — z małymi wyjątkami — w muzeach już od lat 50 (dlaczego, trudno mi tutaj p. Z. H. pouczać); jedyną barwą, którąby łagodnie kontrastowała z barwą stali i lśniącego żelaza i stanowiła ciemniejsze, odpowiednie tło, jest w danych warunkach światła barwa t. zw. zieleni zgniłej, soczystej i dlatego tę właśnie barwę, po wielu zresztą próbach, zastosowałem. Jak świetnie rysują się na tem tle kontury broni, poucza każde nieuprzedzone spojrzenie, w dzień, czy przy świetle elektrycznem, świadczą też o tem fotograficzne zdjęcia.

O tych i o innych jeszcze szczegółach, mógłby był p. Z. H., może nawet z korzyścią dla siebie, dowiedzieć się i przed napisaniem swego artykułu, gdyby zechciał w swoim czasie, w sposób nieuprzedzony, poznać intencje, plany i motywy „nieumiejętnego zawiadowcy“.

Warszawa, we wrześniu 1922.

Dr. Mieczysław Treter.

ZAPISKI.

Prof. dr. J. Oko. Maciej Kazimierz Skarbiewski, poeta uwieńczony. Wilno 1923. Odbitka to odczytu Powsz. wykł. uniwersyteckich na drogiej nam placówce narodowej, w kresowym ośrodku, który krzepi się wielką tradycją, bodaj czy nie największą u nas w Rzpltej. To odrastanie ściętych krzewów kultury naszej widać choćby z tej skromnej książeczki, a pełnej treści i spełniającej doniosłą rolę: wielki nasz poeta M. K. Sarbiewski, piewca, który przerósł swą indywidualnością cały ły niemal Parnas Polski XVIII. w., sława, która obleciała świat cały cywilizowany i trwa podobno po dziś dzień — ten niepospolity poeta łaciński nie jest znany szerszemu ogółowi. Otóż prof. Oko dał nam monografję, która na kanwie poetae laureati rysuje twórczość jego, daje próbki dorobku poetyckiego w dobrych przekładach. Odczyt szan. autora wszechstronnie analizuje spuściznę poetycką Sarbieviusa, łącząc skrupulatność metody filologicznej z poczuciem piękna. Wreszcie podnieść trzeba powabny język tego popularnego dziełka, język nie przynoszący wstydu humanizmowi polskiemu. **S. P.**

„Zwrotnica“, czasopismo artystyczne. Brak jaki oddawna dawał się odczuwać w naszem periodycznem piśmiennictwie artystycznem, któreby podejmowało problemy artystyczne doby obecnej i je oświetlało i było zarazem łącznikiem z kulturą artystyczną zachodu wypełnia czasopismo „Zwrotnica“ wydawane w Krakowie pod redakcją Tadeusza Peipera. Dotychczas wyszły dwa numery tego pisma, z początkiem listopada ma wyjść trzeci.

Dewizą „Zwrotnicy“: sztuka teraźniejszości. Oto co czytamy w artykule wstępnym „punkt wyjścia“: pióra Tadeusza Peipera: „Zwrotem ku teraz pragnie być „Zwrotnica“. Pragnie być macicą nowej duszy. Pragnie wszyć w naszego człowieka nerw teraźniejszości. Pragnie rozognić w nim miłość do nowości, którą sam stworzył, a w stosunku do której nie umiał nie być o kilka wieków starszym. Pragnie obudzić w nim wiarę w cudotwórczą epokę, w której żyje, i niechęć do martwych epok, które żyją w nim. Z nowej duszy pragnie wyprowadzić nową sztukę. Pragnie oświetlić pierwiastki piękna, świeżo wyrosłe z miejsca, form i narzędzi nawoczesnego życia. Pragnie zaprosić artystę w świat teraźniejszości, który czeka oczu godnych jego bogactwa. Pragnie iść za stylem naszej epoki...“

Sądząc po pierwszych dwu numerach „Zwrotnica“ rzeczywiście realizuje cel jaki sobie wytknęła. Nie ogranicza się jedynie do dziedziny twórczości plastycznej. Obejmuje poezję, współczesne zagadnienia muzyki, teatru, oświetla wszystkie zjawiska kulturalne i t. d.

„Zwrotnica“ skupiła wszystkich młodych z grupy krakowskiej formistów.

Zeszyt 1. zawiera poezje Młodożeńca („Wyskok“) i Czyżewskiego („Noc—Dzień“), Chwistka „Teatr przyszłości I. krytyka metody genetycznej“ Marjana Bielskiego (pseudonim) sylwetę artystyczną jednego z twórców kubizmu Fernanda Légera. List z Paryża Florenta Fels'a naczelnego redaktora znanego miesięcznika artystycznego paryskiego „L'Action“, w którym to liście odzwierciedla doskonale obecny nastrój kół grupujących się dokoła nowej sztuki francuskiej i P. Michon'a. Zeszyt bogato ilustrowany reprodukcjami dzieł Fernanda Légera (wśród nich jedna kolorowa) wykonanemi w zakładach graficznych S. A. „Rynograf“ w Krakowie. W zeszycie 2. wiersz „Egzotyka“ Brunona Jasieńskiego „O ma belle cousine“ L. Grocholskiego, przekład fragmentu z poematu N. Beauduin'a „L'homme cosmogonique“, obszerny artykuł Tadeusza Peipera: „miasto, masa, maszyna“, w którym się zastanawia nad stosunkiem sztuki do tych trzech tworów życia zbiorowego, L. Chwistka „Teatr przyszłości. II. problemat formy“, L. Rebena „o muzyce współczesnej“, M. Bielskiego sylweta dwóch twórców t. zw. puryzmu w malarstwie francuskiem. Ozenfant'a i Jeanneret'a, do której dołączono reprodukcje ich dzieł (1 barwna), list z Francji Darjusa Milhaud'a, wybitnego przedstawiciela nowej muzyki francuskiej o powstaniu słynnej „grupy sześciu“, W. J. Terleckiego „formiści lwowscy“.

„Zwrotnica“ redagowana na podobieństwo francuskiego czasopisma artystycznego „L'Esprit nouveau“ i w duchu pokrewnym, poświęcając tyle uwagi zjawiskom artystycznym współczesnej Francji i ożywiona jej duchem przyczyni się w dużym stopniu do szerzenia kultury artystycznej u nas i pomnożenia wiedzy o życiu artystycznem współczesnego człowieka. (wjt.)

—o0o—

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI:

Stanisław Obrzud: „Honor Karola Pęksy“ — nowele, nakład Lektora. Jan Gella: „Rozmowy o miłości“ — dialogi. Nakład Lektora. Stefan Grabiński: „Demon ruchu“ — nowele. Z przedmową Józefa Jedlicza. Wydanie nowe i powiększone. Nakład Lektora. Gabrjela Zapolska: „Przez moje okno“ — impresje. Słowo wstępne Józefa Jedlicza. Nakład Lektora. Rene Maran: „Batuala“ — prawdziwa powieść murzyńska. Przekład i wstęp Jana Parandowskiego. Nakł. Lector-Romania. Adam Asnyk: „Panna Leokadja“ — powieść. Wstęp Władysława Prokeścha. Nakład Lektora. Władysław Orkan: „Pomór“ — powieść. Wydanie nowe. Nakład Lektora. Srokowski: „Ich tajemnica“.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

podaje do wiadomości, że

dnia 9. listopada 1922 r. o g. 12-ej w południe w lokalu Okręgow. Zarządu L. P. w Łucku, przy ul. Generalskiej nr. 1, odbędzie się

licytacja na wydzierżawienie 2-ch dwugatrowych tartaków państwowych, a mianowicie:

przy st. kol. Dorohusk pow. Chełmskiego w stanie czynnym i przy st. kol. Przyborowo pow. Brzeskiego w stanie nieczynnym, na 6-cio letni termin dzierżawy od dnia zatwierdzenia umowy przez M. R. i D. P.

Licytacja odbędzie się za pomocą ofert pisemnych. Oferty opłacone stemplem w wysokości 200 mk. i podpisane imieniem i nazwiskiem oferenta, w zapieczętowanych kopertach z nadpisami „Do licytacji na dzierżawę tartaków dnia 9-go listopada 1922 r." mają być nadesłane do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Łucku do godz. 12-tej w południe dnia 9-go listopada 1922 r. W ofercie reflektanci określą sami tenutę dzierżawną w markach polskich, które będą przeliczone na ekwiwalent drewna.

Do ofert na każdą jednostkę licytacyjną dołączyć wadjum w sumie (3,000.000 mk.) trzech miljonów marek, lub list gwarancyjny bankowy.

Również należy złożyć dowód posiadania świadectwa przemysłowego. Szczegółowe warunki licytacji i wzory ofert będą do obejrzenia w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Łucku i w Departamencie Leśnictwa w Warszawie, Senatorska 15.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

L. dz. 15551/Tech.

2604

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Zygmunta Kiełbusiewicza we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński